

Wrażenia ze ścieżki rowerowej Trzcianko-Zdrój Godków.

Autor: czesmen

Piękna jesienna październikowa pogoda, jakby kontynuacja tegorocznego upalnego lata, zaprasza na łono natury. W związku z tym, jak też i z uroczystym otwarciem ścieżki rowerowej Siekierki – Trzcianko-Zdrój za trzy dni tj. 14.10.2018r., wybrałem się na krótki rekonesans. Jazdę rowerem po ścieżce miałem rozpocząć w Trzcianku Zdroju z ul. Ceglanej, ale tu mnie zaskoczyła tablica informacyjna. Trasa rowerowa: w lewo do Dębna (ta proponowana droga jest w okropnym stanie technicznym?), a w prawo do Gryfina (lepsza, lecz też ma wiele mankamentów?). Owe znaki ustawione są z obu stron na skrzyżowaniu z szosą Trzcianko-Zdrój – Gogolice, jak też i znaki informujące rowerzystę o jego drodze podporządkowanej (według mojej oceny dla rowerzysty powinien być znak „STOP”), która przecina dość ruchliwą szosę. W ciągu kilku minut mojego tam pobytu, przejechało z dużą prędkością kilka aut. Jedynie jedno z nich zwolniło i kierowca się rozejrzył!!! Tym bardziej, że na szosie przed skrzyżowaniem ze ścieżką rowerową jest też ustawiony znak informacyjny dla kierowców (poniżej zdjęcia). Skrzyżowanie ścieżki z szosą Trzcianko-Zdrój – Gogolice.

Skrzyżowanie szosy ze ścieżką rowerową, widok od Gogolic. W związku z tym i z ciekawości cofnąłem się kilkaset metrów w tył, na ul. Dworcową do byłego przejazdu kolejowego i szosy w kierunku Dębna, gdzie właściwie rozpoczyna się ta ścieżka rowerowa. Tu po raz drugi się zdziwiłem – brak informacji na głównej szosie dla kierowców o ścieżce rowerowej!!! Auta pędzą jak oszalałe, kierowcy też wyjeżdżają z pobliskiej „Biedronki” i ze stacji CPN z piskiem opon, mimo bliskiego przejścia dla pieszych. To dzieje się tylko w ciągu kilku minutach mojego tu pobytu, jak zaobserwowałem tu i na drodze wspomnianej powyżej. Zero informacji, jak pokazują dwa zdjęcia z kierunku jazdy od strony Dębna i zdjęcie od wyjazdu ze stacji paliw CPN. Na szczęście udało mi się zrobić tych kilka zdjęć, gdy na szosie było przez chwilę pusto.

Brak informacji dla kierowców o zbliżaniu się do ścieżki rowerowej???

Po lewej stronie przed przejściem dla pieszych zgięty znak informacyjny!!! Wyjazd z miasta, z CPN i ze sklepu „Biedronka” w kierunku Dębna. Niejeden pewnie powie, że się czepiam szczegółów, ale tu chodzi o bezpieczeństwo pieszych jak też i rowerzystów! A tak na marginesie, ciekawe czy powstanie ścieżka rowerowa w kierunku Pyrzyc? Poniższe zdjęcie ukazuje peron w Trzcianku-Zdroju i byłe torowisko tonące w krzakach! Budynku dawnego dworca ani wieży ciśnień nawet nie widać, super kontrast naprzeciw zbudowanej trasy rowerowej!!! Co na to władze miasta i województwa? Widok kontrastowy ze ścieżki rowerowej w kierunku dawnego dworca!!! Dobrze, ale jedźmy dalej i cieszymy się wspaniałą pogodą i widokami przyrody, w tym różnych ptaków przelatujących wzdłuż i w poprzek trasy. Za sklepem „Biedronka” przejeżdżamy mostek na rzeczce Rurzyca, która dalej wpada do Jeziora Miejskiego, a z niego wypływa w kierunku Chojny, następnie wpada do Odry w okolicy wsi Ognica. Jak podają różnie przewodniki turystyczne i historycy owa rzeczka ma swoje źródła w okolicy wioski Babin. Ponownie przecinamy szosę w kierunku Gogolic, zachowując ostrożność, kilkadziesiąt metrów dalej jest zrobiony betonowy plac (chyba na postój?), z niego robimy kilka ciekawych ujęć okolicy. Dalej trasa prowadzi wśród pól, trzeba tu dodać, że każde skrzyżowanie z szosą lub drogą polną jest zabezpieczone trzema biało-czerwonymi słupkami, aby na ścieżkę nie wjechały niepożądane pojazdy mechaniczne. Środkowy słupek jest ruchomy i można go położyć dla potrzeb technicznych i ratownictwa. Kolejne skrzyżowanie to utwardzona droga prowadząca do osady Drzesz. Kilkaset metrów dalej ze ścieżki można ujrzeć jej zabudowania. Po następnych kilku kilometrach dojeżdżamy do pustego placu ze zniszczoną rampą kolejową i do fundamentów w krzakach, po byłej stacji Rosnowo Chojeńskie, budynek dworca rozebrano w latach 2001/2002. Poniższe zdjęcia są dla porównania, jako ciekawostka już historyczna!

Plac po byłym budynku stacyjnym 2018 r.

Rosnowo Chojeńskie – rozbiórka budynku stacji 2001 r. Powspominaliśmy, więc jedźmy dalej i tu uważajmy, ponieważ jest kolejne skrzyżowanie z dość ruchliwą szosą, która prowadzi z Gogolic przez Górczyn i Rosnowek do Rosnowa. Tutaj znów przekonałem się, że kierowcy szybko jadą i nie zwalniają, szczególnie z góry od strony Gogolic. Uważnie przejeżdżam to skrzyżowanie i po kilkuset metrach opuszczam teren gminy Trzcianko-Zdrój, teraz jestem na terenie gminy Chojna. Ale tu trzeba dodać, że po przekroczeniu tego skrzyżowania ścieżka rowerowa się zwęża, jest to podyktowane wyniesieniami. Dotychczas jechałem po dość płaskim terenie, a teraz wśród pagórków, jarów i przepaści, które te ostatnie są zabezpieczone drewnianymi barierami. Po drodze spotykam jeszcze wielu pracowników firmy budującej tą trasę rowerową, jak też i ich sprzęt, co zmusza mnie do zejścia z roweru i przeprowadzenia go bokiem. Pracownicy dopieszczają i prowadzą końcowe prace na poboczach trasy, w związku z tym trzeba bardzo uważać! Na ścieżce jest sporo grysu, co może skutkować nieprzewidzianym upadkiem. Skrzyżowanie z szosą Gogolice – Rosnowo. Prace wykończeniowe jeszcze trwają.

Słońce nadal przygrzewa, a na trasie wspaniałe widoki, szczególnie napotkane jezioro wśród leśnych drzew. Przyroda urokliwa i nie powtarzalna! Na razie czysto, ale czy ludzie to docenią i tę czystość

zachowają? Wszystko to zależy od użytkowników tej trasy rowerowej! Powoli zbliżam się do skrzyżowania z szosą Narost – Brwice, uwaga, tu kolejny szaleniec w wypasionej furze przeleciał, wcale nie zwalniając. Dojeżdżam do placu po dawnej stacji Brwice, plac zarośnięty, a dawne rampy kolejowe zniszczone i tonące w chaszczach. Gdzie te czasy, kiedy na placu znajdowały się hałdy buraków cukrowych, które ładowano na wagony i wysyłano do cukrowni. Przy tej okazji refleksja o dawnej linii kolejowej, po przejechaniu tego odcinka z Trzcieńska-Zdroju do Brwic, zauważyłem przy ścieżce rowerowej dawne numerowane słupki kolejowe. Niestety, kilka z nich jeszcze stoi, reszta leży lub jest przysypana piachem, zostały one zniszczone podczas prac na ścieżce. Według mnie, słupki te powinny być ustawione, jako ewentualna atrakcja po tej linii!!! Jezioro Brwice Pozostałości po stacji Brwice. Ruszam dalej i tu napotykam kolejne drewniane bariery, ochraniające przed upadkiem z wysokiego nasypu, a po chwili, przy metalowych barierkach ujrzałem budowlane cudo z końca XIX wieku. Jest to most kolejowy, wykonany z betonu i cegły, pod którym niegdyś prowadziła droga do lasu i do pól. Teraz droga wygląda na mało uczęszczaną, ale most u jego podnóża robi wrażenie! Mógłby on być ciekawostką turystyczną, lecz budowniczowie tej ścieżki rowerowej nie pomyśleli nawet o tym! Natomiast pracownicy firmy budując ścieżkę zepchnęli niepotrzebne drzewa z mostu, które teraz blokują przejazd pod nim! Co na to władze??? Przejazd pod XIX wiecznym mostem od strony lasu. Przejazd pod XIX wiecznym mostem od strony pól. Jedziemy dalej, aby po chwili ujrzeć wiejskie zabudowania i wieżę kościoła w Jeleninie. A za moment zaniedbany budynek dawnej stacji kolejowej, choć mieszkają w nim jakieś rodziny. W latach, kiedy linia kolejowa była czynna, Jelenin w okresie letnim odwiedzało wielu turystów, ze względu na położone za wioską duże jezioro z kąpieliskiem, kempingiem i domkami kolonijnymi dla dzieci. W różnym okresie roku przyjeżdżali też miłośnicy wędkarstwa, jezioro wtedy słynęło z zasobu ryb.

Jelenin – dawny budynek stacji kolejowej. Jelenin w październikowym słońcu. Dalej ścieżką jedziemy już do Godkowa, tu również spotykamy inną grupę robotników i ich sprzęt podczas prac na ścieżce, ponownie musimy zejść z rowerów i przejść bokiem. Przejeżdżamy pod ciekawym łukowatym wiaduktem, a za nim widać budynki dawnej parowozowni, obecnie to jakieś prywatne przedsiębiorstwo. Ścieżka rowerowa kończy się wyjazdem na szosę, która prowadzi z Jelenina do Godkowa Osiedla, uważnie przejeżdżamy krótki odcinek po asfalcie i przez przejazd kolejowy pod górę, a następnie zjeżdżamy na lewą stronę przy budynkach mieszkalnych, gdzie dalej kontynuujemy jazdę po wyasfaltowanym chodniku. Po kilkuset metrach skręcamy ostro w lewo między budynki, a następnie w prawo, tu trzeba zachować szczególną ostrożność, ponieważ tym odcinkiem jeżdżą autami mieszkańcy z tych kilku domów. Następnie jadę prosto wzdłuż pobliskich torów do dworca w Godkowie, a za dworcem ścieżkę przecina bardzo ruchliwa droga krajowa!!! Godków wiadukt nad ścieżką rowerową. Na dzień dzisiejszy zakończę jazdę przy dworcu w Godkowie i jego przejeździe kolejowym. Pora wracać z powrotem do Trzcieńska-Zdroju. Dalszą trasę do Siekierok pozostawię sobie na inny dzień. Wrażenia na tym przejechanym odcinku niesamowite i pozytywne! Tadeusz Kołucki